

5. STYCZEŃ – GŁĘBIA GESTU POJEDNANIA

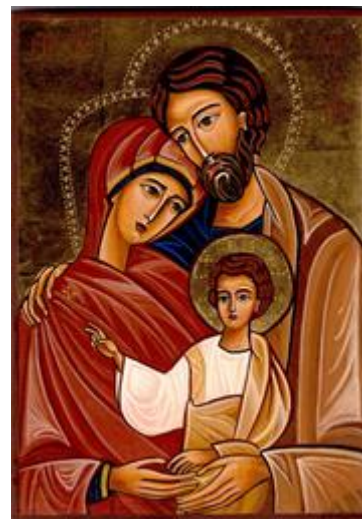
„Przebaczaj wszystko wszystkim.

Nie chowaj w sercu urazy.

Zawsze pierwszy wyciągnij rękę do zgody.”

/Śl. Boży STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI,
ABC SPOŁECZNEJ KRUCJATY MIŁOŚCI/

- Naród „kroczący w ciemności”
- Światło Gwiazdy - wspólnota drogi z Trzema Mędrcami
- Dary naszego Orszaku Trzech Króli
- Przebaczenie – rany braku przebaczenia
- Modlitwa o zdolność przebaczenia
- Gest ręki wyciągniętej z oplatkiem
- Betlejem - „Dom chleba”
- Łaska przebaczenia – dar - „Bóg daje siebie” w Synu
- Wyjść naprzeciw siebie – jeden do drugiego
- Pojednanie jako proces - obu stron
- Boże Narodzenie czasem pojednania
- Rodzina – szkołą przebaczenia i miłości



Czytania



Mt,2,1-12 ¹ Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy ² i pytali: «Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon». ³ Skoro to usłyszał król Herod, przeraził się, a z nim cała Jerozolima. ⁴ Zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz. ⁵ Ci mu odpowiedzieli: «W Betlejem judzkim, bo tak napisał Prorok:

⁶ A ty, Betlejem, ziemio Judy,
nie jesteś zgoła najlichsze spośród głównych miast Judy,
albowiem z ciebie wyjdzie władca,
który będzie pasterzem ludu mego, Izraela».

⁷ Wtedy Herod przywołał potajemnie Mędrców i wypytał ich dokładnie o czas ukazania się gwiazdy. ⁸ A kierując ich do Betlejem, rzekł: «Udajcie się tam i wypytajcie starannie o Dziecię, a gdy Je znajdziecie, donieście mi, abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon». ⁹ Oni zaś wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę. A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. ¹⁰ Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali. ¹¹ Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. ¹² A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do swojej ojczyzny.

Mt 18, 21-22 *Wtedy Piotr podszedł do Niego i zapytał: „Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?” Jezus mu odrzekł: „Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy.”*

Łk 17, 3-4 *Jeśli brat twój zawini, upomnij go; i jeśli żałuje, przebac mu! I jeśliby siedem razy na dzień zawinił przeciw tobie i siedem razy zwrócił się do ciebie mówiąc: „Żałuję tego”, przebac mu!*



457 Słowo stało się ciałem, aby nas zbawić i pojednać z Bogiem. Bóg "sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy" (1 J 4, 10). "Ojciec zesłał Syna jako Zbawiciela świata" (1 J 4, 14). "On się objawił po to, aby zgładzić grzechy" (1 J 3, 5).

Nasza chora natura wymagała uzdrowienia; upadła - potrzebowała podniesienia, martwa - wskreszenia. Utraciliśmy posiadanie dobra, trzeba było je nam przywrócić. Byliśmy zamknięci w ciemnościach, trzeba było przynieść nam światło. Będąc w niewoli, oczekiwaliśmy Zbawiciela; jako więźniowie potrzebowaliśmy pomocy, jako niewolnicy wyzwoliciela. Czy te powody były bez znaczenia? Czy nie zasługiwały one na wzruszenie Boga, na to, by zniżył się aż do poziomu naszej ludzkiej natury i nawiedził ją, skoro ludzkość znajdowała się w tak oplakany i nieszczęśliwym stanie? (Św. Grzegorz z Nyssy, *Oratio catechetica*, 15: PG 45, 48 B.).

2844 W modlitwie chrześcijańskiej posuwamy się aż do *przebaczenia nieprzyjaciółom*. Przemienia ona ucznia, upodabniając go do jego Nauczyciela. Przebaczenie jest szczytem modlitwy chrześcijańskiej; daru modlitwy nie przyjmie inne serce, jak tylko to, które jest zgodne z Boskim współczuciem. Przebaczenie świadczy również o tym, że w naszym świecie miłość jest silniejsza niż grzech. Dawni i współcześni męczennicy dają to świadectwo o Jezusie. Przebaczenie jest podstawowym warunkiem pojednania dzieci Bożych z ich Ojcem i wszystkich ludzi między sobą.

2845 To przebaczenie, Boskie ze swej istoty, nie ma ani granic, ani miary. Jeśli chodzi o obrazę („grzechy” według Łk 11,4 lub „winy” według Mt 6,12), to w gruncie rzeczy jesteśmy zawsze dłużnikami: „Nie bądźcie nikomu nic dłużni poza wzajemną miłością” (Rz 13,8). Komunia Trójcy Świętej jest źródłem i kryterium prawdy wszelkich relacji. Komunię tę przeżywamy w modlitwie, zwłaszcza w Eucharystii:

Bóg nie przyjmuje ofiary podzielonych braci. Poleca im odejść od ołtarza i pojednać się najpierw ze swoimi braćmi... Najwspanialszą ofiarą dla Boga jest nasz pokój, zgoda, jedność całego wiernego ludu w Ojcu, Synu i Duchu Świętym.

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 457, 2844, 2845, Pallottinum, Poznań 1994, s.113, 638-639.

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

IDŹ PIERWEJ I POJEDNAJ SIĘ Z TWOIM BRATEM...

„Gdy więc już koniecznie chcemy Pana Boga „zadziwić”, to chyba tylko w sposób ukazany przez Chrystusa: „... Idź pierwszej i pojednaj się z twoim bratem” (Mt 5,24). Musimy się dobrze zastanowić, co właściwie niesiemy w sobie do ołtarza. Ciekawa rzecz, Chrystusowi Panu nie chodzi już nawet o to, że my możemy mieć coś przeciwko naszemu bratu, ale i o to, że on ma coś przeciwko nam. On



się na nas boczy, gniewa, spogląda nie tak jak zwykle – prosto, życzliwie i z uśmiechem, tylko jakoś inaczej... To już jest przeszkoda, abym niósł spokojnie swój dar do ołtarza.

Wydaje nam się zazwyczaj, że gdy ja komuś głowę zmyję, to dopiero wtedy muszę iść i przeprosić. Potem, zadowolony z siebie, mogę złożyć dar na ołtarzu. Chrystus jednak mówi inaczej: Może brata twojego coś boli „na twój rachunek”? Zostaw więc dary przy ołtarzu, a „idź pierwszej i pojednaj się...” Potem wróć i ofiaruj dar swój. – Jest to właśnie sprawiedliwość, która ma obfitować więcej, aniżeli faryzeuszów i doktorów, wszystkich „wspaniałych” i „mądrych” ludzi, którzy płacą Bogu dziesięcinę z „mięty i anyżu” – czyli z drobiazgów – a serce ich daleko jest od Boga.

Więcej, więcej, jeszcze więcej! Podkreślam jak najbardziej to słowo. Musimy nieustannie pytać siebie, czy jest w nas dziś więcej sprawiedliwości, aniżeli wczoraj? Nie jest to sprawiedliwość „miary i wagi”, ale pełna ochoczość serca, z jaką idziemy do ludzi.

Więcej! To znaczy ile? Co jest miarą tego „więcej”? Miarą miłości, jaką mamy okazywać innym, jesteśmy my sami: „Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” (Mt 22,39). Dobrze wiemy, że miara, jaką mamy dla siebie, jest bardzo duża i to nawet u ludzi, którzy mówią – „nienawidzę siebie”. W tej nienawiści do siebie jest jakieś „vacuum” – pustka, którą trzeba czymś zapłacić, aby to, co jest w człowieku dobre, wypłynęło na wierzch. Idzie o to, aby on sam mógł dostrzec to, co powinien kochać i stwierdził – tak po Chrystusowemu – „kocham siebie”. Tak powstaje miara naszej miłości do innych.”

S. WYSZYŃSKI, *Miłość na co dzień. Rozważania*, Wyd. SOLI DEO, APOSTOLICUM, Warszawa-Ząbki, 2001, s. 31

NAUKA PRZEBACZANIA BEZ KOŃCA

„Święty Szczepan modlił się: „Panie, nie policz im grzechu tego” (Dz 7,60). – Święty Szczepan przebaczył jak Chrystus na krzyżu.

Idzie o taką wolność mojego serca, aby go nie krępowała żadna krzywda doznana, żadna, choćby drobna przykrość mnie wyrządzona.

Przebaczenie, o które zabiegamy u Boga – bo któż z nas nie potrzebuje przebaczenia i miłosierdzia?! – jest szkołą przebaczenia bliźnim naszym. Gdy zabiegamy o przebaczenie, musimy być gotowi przebaczać. Gdy oczekujemy miłosierdzia, musimy sami uczyć się miłosierdzia. Może właśnie miłosierdzie doznane od Boga daje nam sposobność zrozumieć sens, smak i znaczenie miłosierdzia.

Oto brat mój zgrzeszył przeciw mnie. Co mam robić? „Idź, a upomnij go w cztery oczy. I gdyby cię usłuchał, pozyskasz brata twego” (Mt 18,15). Idź, nie czekaj aż on przyjdzie. Bo może go nie stać na to, aby do ciebie pierwszy przyszedł. A ciebie na pewno na to stać! Skończą się rychło dni męki: twoje i brata twego. Po co macie nosić w sobie zło?

Uraza, z którą chodzimy, jest samoudręką. **Przebaczenie jest przywróceniem sobie wolności, jest kluczem w naszym ręku od własnej celi więziennej.** A przecież tym kluczem możemy otworzyć także i kajdany złości naszego brata. Ileż szczęścia od nas zależy! Większość konfliktów, które gnębią ludzi, zakończyłaby się zapewne zaraz, w pierwszym okresie sporu. Już niewielu tylko byłoby zmuszonych przyzywać na pomoc świadków i uciekać się do pomocy Kościoła. A więc – **otwarta droga do pokoju społecznego!** Moce odzyskane przez przebaczenie

mogą służyć lepszej sprawie, zwłaszcza, że upominając brata naszego – jak nas poucza święty Augustyn – grzeszymy przeciwko Chrystusowi, gdyż wszyscy jesteśmy członkami Ciała Jego. Czyż można nie zgrzeszyć przeciwko Chrystusowi, gdy grzeszymy przeciwko członkom Jego? Nie wolno więc mówić – tłumaczy dalej święty Augustyn – nie zgrzeszyłem przeciwko Bogu, lecz przeciwko bratu (Homilia s. Augustini Ep., Sermo 16 de Verbis Domini).

Jak długo mam przebaczać? – pyta święty Piotr Chrystusa: „Czy aż do siedmiukroć?” – „Nie powiadam ci aż do siedmiukroć, ale aż do siedemdziesięciu siedmiukroć” (Mt 18,21-22). W nieskończoność ...! – Piotr musi dobrze wiedzieć, gdyż dzierżyć ma klucze królestwa niebieskiego. Przecież Chrystus powie uczniom swoim: „Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane i w niebiesiach” (Mt 18,18). Wiadomo przecież, jak łatwo Kościół rozwiązuje na ziemi. Jest to wzór dla wszystkich zagniewanych. Niech tylko wspomną ile doznali łaski, miłosierdzia i przebaczenia Bożego przy konfesjonale. I to zawsze! Ilekroć się doń zbliżali: „Aż do siedemdziesięciu siedmiukroć”.

Czyż mogę inaczej odnosić się do braci swoich? Konfesjonał jest na ziemi czymś więcej niż Haga, Genewa czy ONZ. Jest miejscem nieustannego jednanie serc. **Smak doznanego miłosierdzia Bożego jest chlebem dla naszych nieprzyjaciół. Jest szkołą pokoju i wielkoduszności. Bo łaski doznane od Boga będą duchem przebaczenia w życiu domowym, społecznym i zawodowym. I to – bez końca! Nie ma takiej krzywdy, której nie można by przebaczyć! Jest to zwycięstwo mądrości, rozsądku i miłości.**

O! Jakże będę się starał nie stawiać granic mej wielkoduszności wobec nikogo! Częściej myśleć życzliwie o tych, którym trudno mi przebaczyć, o których dotąd myślałem źle, do których chowam uprzedzenie.”

S. WYSZYŃSKI, *Miłość na co dzień. Rozważania*, Wyd. SOLI DEO, APOSTOLICUM, Warszawa-Ząbki, 2001, s.344

POJEDNANIE – BETLEJEM W RODZINIE I W NARODZIE

„**P**ojednanie w myślach i uczuciach jest miłością niezafalszowaną. Będzie ono pomocą do podporządkowania naszego stosunku do otoczenia, do pojednania w codziennych sytuacjach życiowych. Nastąpi pojednanie w rodzinie – między mężem, żoną i dziećmi. Pojednanie – że tak powiem – przez próg, przez korytarz, przez miedzę, przez płot, przez granicę. Pojednanie przez powinność spełnioną, obowiązek wykonany, dług zwrócony, pomoc udzieloną, darowanie jakiejś należności, zapomnienie o tym, że ktoś jest mi winien. Można by jak podczas jubileuszu mojąszowego zastosować darowanie długów. Jesteś mi winien – Bóg z tobą. Nie będę się upominać. Pożyczka zaciągnięta w trudnej sytuacji rodziny, na chleb, na leki, na wychowanie dzieci, mogłaby być darowana. Tak właśnie już w Starym Zakonie zwracano własność i darowywano długi zaciągnięte na wyżywienie rodziny czy na obsianie pola (zob. Kpł 25).

Przechodzimy na teren stosunków społecznych i zawodowych: tutaj pojednanie może dać wewnętrzną wolność. Gdy idzie o owoce Roku Świętego, na tym polu jest bardzo dużo do zrobienia, aby przewyciężyć kwasy, urazy i podejrzenia. Jubileusz ma być przebaczeniem, zapomnieniem o winach. Można by na przykład, z miłości do Boga, wycofać skargi wniesione do sądów, nie dochodzić swego. Wtedy nastąpi spokój społeczny, który mamy obowiązek

zaprowadzić. Wszak Chrystus wezwał nas do służby pokojowi i nazwał błogosławionymi tych, którzy czynią pokój.

Pojednanie jest także odwołaniem czegoś niebacznie powiedzianego o bliźnim, naprostowaniem informacji błędnie udzielonej, która wytworzyła niezgodę pomiędzy innymi.

Pojednanie to wprowadzenie ułatwienia życia i współżycia w pracy domowej, sąsiedzkiej, zawodowej, fabrycznej, urzędniczej, zwierzchniczej czy podległej.

Pojednanie oznacza zmianę stylu obcowania z ludźmi, pokojowe zabarwienie naszego języka, używanych słów, zwrotów, wyrażań, akcentów i aluzji, wyheblowania naszego stylu towarzyskiego, aby nie był drażniący, dokuczliwy i sarkastyczny.

Pojednanie jest też naprostowaniem codziennych stosunków we współżyciu ludzkim, aby umacniało się wzajemne zaufanie do siebie. Zdaje się, że w Świętym Roku Jubileuszowym, który ma nas doprowadzić do pojednania z Bogiem, są to stopnie, po których przewyciężając siebie idziemy do serca Ojca.

S. WYSZYŃSKI Wezwanie wielkopostne na Jubileuszowy Rok Święty, Gniezno, 2 II 1974, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 801

Śladami nauczania papieskiego

Z KAŻDYM PRAGNĘ PRZEŁAMAĆ SIĘ OPLATKIEM

40-lecie Pierwszej Pielgrzymki Rodziny Rodzin do Ojca Św. Jana Pawła II

„**D**rodzy Bracia i Siostry, moi Rodacy!

(...) **Dzisiaj idąc na spotkanie z Bogiem narodzonym w Betlejem, wychodzimy równocześnie naprzeciw sobie – jeden do drugiego – z najpiękniejszymi słowami, jakie dyktuje nam serce; ale słowa wydają się nie wystarczać, dlatego uzupełniamy je lub wręcz zastępujemy znakiem, który jest nam bardzo drogi, bo nauczyliśmy się go w rodzinnym domu, od naszych rodziców, i zawsze gdziekolwiek byśmy byli, wracamy poprzez ten znak do rodzinnego domu. Jest to gest wyciągniętej ręki, która przy wspólnym stole podaje chleb, by był wzajemnie połamany i spożyty. Znak ten staje się tym bardziej wymowny, że jest to chleb, dar Boga i owoc pracy ludzkiej, który służy życiu; chleb, który nosi na sobie szczególne znamię Eucharystii, który „na głos kapłana” staje się chlebem życia wiecznego, obecnością Boga dla człowieka i w człowieku.**

W tym geście wyciągniętej ręki i wspólnie łamanego chleba, przy śpiewie kolęd, oznajmiamy sobie Dobrą Nowinę o Wcieleniu Syna Bożego, o Bożym Narodzeniu, o Odkupieniu człowieka i jego wyniesieniu.

Wdzięczny jestem wam wszystkim, tak jak tu jesteście, że przyszlście dziś do mojego domu, by przyjąć tę Nowinę ode mnie, i byśmy ją wspólnie mogli wyznać i przeżyć. W ten sposób dom ten staje się, podobnie do Betlejem, jak tysiące domów w Polsce i wszędzie na



Pierwsza pielgrzymka Rodziny Rodzin do Ojca Św. Jana Pawła II – Watykan, Wigilia 1980 rok

świecie, gdzie żyją nasi Rodacy, „domem chleba”, chleba łamanego i ofiarowanego na znak życia i miłości, w której jednoczy nas Słowo, które „stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1,14), które daje nam moc, abyśmy się stali dziećmi Bożymi, a więc jedną wielką, solidarną rodziną, zespoloną wokół tych wartości i światła, do których tęskni i dąży ludzkie serce, a które nam objawia dzisiaj i ofiarowuje Nowonarodzone Dziecię.

(...) W atmosferze tej betlejemskiej nocy, (...) wychodzę ku wam to obecnym, ku wszystkim moim Rodakom w Ojczyźnie i gdziekolwiek się znajdują.

Z każdym pragnę przelamać się oplatkiem i z każdym pragnę spotkać się w tym dobru, którego znakiem jest chleb.

(...) Do każdego pragnę dotrzeć ze słowem pozdrowienia, pokoju, miłości, nadziei i pojednania. Myślę o każdej polskiej rodzinie, o każdym mieście, i każdej wsi, o ludziach ciężkiej pracy na roli i w przemyśle, o młodym pokoleniu i ludziach starych, o ludziach nauki, kultury i sztuki, o cierpiących i osamotnionych, o uwięzionych. Nie jestem w stanie wymienić wszystkich, ale wszystkich noszę w sercu. Podzielam troski, niepokoje i cierpienia Rodaków, ale przede wszystkim chciałbym umocnić ich nadzieję, której fundamentem jest Narodzony Zbawiciel. Wszystko to składam w „polskim Betlejem”, u stóp Jasnogórskiej Pani. (...) Pragnę, by Ojczyzna była ziemią pokoju, poszanowania praw i godności człowieka, matką wszystkich Polaków; by wszyscy mogli poczuć się jej synami i gospodarzami u siebie, i skupić swoje siły wokół leczenia ran, które tak boleśnie odczuwamy. (...)

PRZEBACZENIE UMOŻLIWIA PRAWDZIWY POKÓJ

„**Jako akt ludzki, przebaczenie jest przede wszystkim inicjatywą pojedynczego podmiotu w stosunku do innych jemu podobnych. Osoba jednak jest wpisana w bardzo ważny wymiar społeczny, nawiązuje sieć relacji, w których wyraża siebie samą, niestety nie tylko poprzez dobro, ale też przez zło. W konsekwencji przebaczenie staje się konieczne również w wymiarze społecznym. Rodziny, grupy, państwa, cała wspólnota międzynarodowa muszy się otworzyć na przebaczenie, aby znów nawiązać zerwane więzi, zaprzestać wzajemnego potępienia, by przewycięzać pokusę wyłączenia drugich nie dając im możliwości odwołania. Umiejętność wybaczenia jest podstawą każdego projektu bardziej sprawiedliwego i solidarnego społeczeństwa.**

Przeciwnie, brak przebaczenia, szczególnie gdy podsyca przedłużanie się konfliktów, jest niezmiernie kosztowny w kontekście rozwoju narodów. Środków finansowych używa się do wspierania wyścigu zbrojeń, na wydatki wojenne i na konsekwencje przymusu ekonomicznego. Pochłania to zasoby finansowe konieczne do popierania rozwoju, budowania pokoju i sprawiedliwości. Ilu cierpieniom poddana jest cała ludzkość dlatego, że nie umie się pogodzić; ile zacołania, dlatego że nie potrafi przebaczać! Pokój jest warunkiem rozwoju, ale tylko przebaczenie umożliwia prawdziwy pokój.”

ŚW. JAN PAWEŁ II, Orędzie na XXXV Światowy Dzień Pokoju, Nie ma pokoju bez sprawiedliwości, nie ma sprawiedliwości bez przebaczenia, nr 9

AKT PRZEBACZENIA NAPRAWIA PEKNIĘCIA DOMU RODZINNEGO...

(...) **W** świecie, który czasami staje się jałowy pod względem życia i miłości, każdego dnia **mówicie o wielkim darze, jakim jest małżeństwo i rodzina.**

Dzisiaj chciałbym podkreślić ten punkt: że **rodzina jest wielką areną uczenia się daru wzajemnego przebaczenia, bez którego żadna miłość nie może przetrwać długo.** W modlitwie, której nauczył nas sam Jezus - **Ojciec nasz** - każe On nam prosić Ojca: „Przebacz nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. A na końcu dodaje: „Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień” (Mt 6,12.14-15). **Nie można żyć bez przebaczenia sobie nawzajem, a przynajmniej nie można dobrze żyć, zwłaszcza w rodzinie.** Każdego dnia jedni drugim wyrządzamy sobie krzywdy. Musimy wziąć pod uwagę te błędy, spowodowane naszą słabością i naszym egoizmem. Żąda się jednak od nas natychmiast, byśmy uleczyli zadawane przez nas rany, natychmiast nawiązali na nowo zerwane nici. **Jeśli będziemy czekali zbyt długo, wszystko staje się trudniejsze. I jest prosty sekret, by uleczyć rany i zakończyć oskarżenia: nie pozwolić, aby dzień zakończył się bez poproszenia o przebaczenie, bez pojednania między mężem a żoną, między rodzicami a dziećmi, braćmi i siostrami ... między teściową a synową!** Jeśli nauczymy się natychmiast przepraszać i obdarzać siebie nawzajem przebaczeniem, to rany będą się zablźniać, małżeństwo się umocni, a rodzina stanie się domem coraz bardziej solidnym, odpornym na wstrząsy naszej małej i wielkiej



niegodziwości, a do tego nie trzeba wielkich przemówień. Wystarczy gest życzliwości i wszystko zaczyna się dobrze na nowo. Ale **nie kończcie dnia w wojnie domowej (...)**

Jeśli nauczymy się tak żyć w rodzinie, to będziemy podobnie czynili także na zewnątrz, gdziekolwiek będziemy. Łatwo być co do tego sceptycznym. Wielu – także wśród chrześcijan – myśli, że to przesada. Słyszymy: tak, są to piękne słowa, ale nie da się ich wprowadzić w życie. Ale dzięki Bogu, tak nie jest. Bowiem właśnie otrzymując przebaczenie od Boga, sami jesteśmy z kolei zdolni do przebaczenia innym. Dlatego Jezus każe nam powtarzać te słowa za każdym razem, kiedy odmawiamy Modlitwę Pańską, czyli codziennie. Konieczne jest także, aby w społeczeństwie czasami bezlitosnym, były takie miejsca, jak **rodzina, gdzie można się nauczyć wybaczenia jedni drugim.**

Synod ożywił także naszą nadzieję co do tego, że do powołania rodziny należy zdolność przebaczenia innym i wybaczenia sobie nawzajem. **Praktyka przebaczenia nie tylko ocala rodziny przed podziałem, ale czyni je zdolnymi, by pomóc społeczeństwu, żeby było mniej złe i okrutne.** Tak, każdy akt przebaczenia naprawia pęknięcia domu i wzmacnia jego mury. Drogie rodziny, Kościół jest zawsze przy was, aby wam pomóc w budowaniu waszego domu na skale, o której mówił Jezus. Nie zapominajmy tych słów, które bezpośrednio poprzedzają przypowieść o domu: „Nie każdy, który Mi mówi: «Panie, Panie!», wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca”. I dodaje: „Wielu powie Mi w owym dniu: «Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?» Wtedy oświadczę im: «Nigdy was nie znałem»” (Mt 7,21-23). **To niewątpliwie mocne słowa, które mają nami wstrząsnąć i wezwać nas do nawrócenia.**

Drogie rodziny chrześcijańskie, zapewniam was, że **jeśli będziecie zdolne, by iść coraz bardziej zdecydowanie drogą Błogosławieństw, ucząc się i nauczając przebaczenia sobie nawzajem, to w całej wielkiej rodzinie Kościoła wzrośnie zdolność do składania świadectwa o odnawiającej mocy Bożego przebaczenia.** W przeciwnym razie możemy głosić być może piękne kazania, a może nawet wypędzimy trochę jakiegoś diabła, ale w końcu Pan nie uzna nas za swoich uczniów, bo nie potrafiliśmy przebaczać i pozwolić, aby inni nam przebaczyli!

Doprawdy rodziny chrześcijańskie mogą wiele uczynić dla współczesnego społeczeństwa, a także dla Kościoła. Dlatego pragnę, aby podczas Jubileuszu Miłosierdzia rodziny odkryły skarb wzajemnego przebaczenia. Módlmy się, aby rodziny były coraz bardziej zdolne do życia i budowania konkretnych dróg pojednania, gdzie nikt nie czuje się opuszczony pod ciężarem swoich win.

Z tym zamiarem, odmówmy razem: „Ojcze nasz, odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Powiedzmy to razem „Ojcze nasz, odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”.

OJCIEC ŚW. FRANCISZEK , Audycja Generalna, 4 listopada 2015 r.

Materiały dodatkowe:

ŚW. JAN PAWEŁ II, *Oreędzie na XXXV Światowy Dzień Pokoju, Nie ma pokoju bez sprawiedliwości, nie ma sprawiedliwości bez przebaczenia*, Watykan, 12 grudnia 2001

<https://ekai.pl/oredzie-papieskie-na-xxxv-swiatowy-dzien-pokoju/>

MEDYTACJA

Kroki indywidualnej pracy duchowej



1. Biorąc do ręki OPLATEK, jakże kruchy biały chleb – wyciągam rękę do drugiej osoby... To gest wymagający niejednokrotnie wielkiej dojrzałości... Z drugiej strony jest oczekiwanie a może obawa... Czy potrafię przebaczyć i pojednać się? Czasem wracają bóle niezabliźnionych ran duchowych... Ile trzeba miłości i pokory, by przełamać te lody... Kruchy opłatek... Wtedy zaczyna się DOM CHLEBA w rodzinie i w Narodzie. Trzeba nam jednak Światła Gwiazdy i mądrości...
2. Trzeba wybrać się w drogę nieznaną, dać prowadzić się ku Prawdzie Objawionej. Każdy z nas ma swoją osobistą drogę do Betlejem. Nie idziemy jednak sami. Możemy podążać za Trzema Mędrcami i ich wrażliwością na Światło Gwiazdy... Zabierzmy ze sobą w tym Orszaku do Nowonarodzonego Dzieciątka - dary duchowe: **złoto** – miłości, prowadzącej do wybaczenia i pojednania, **kadzidło** – gotowości naprawienia wyrządzonych krzywd i **mirrę** – ufność leczącą rany duchowe...
3. Módlmy się o łaskę takiej drogi dla naszych rodzin i Narodu:

Aby przeciwnicy podali sobie ręce

Boże, Stworzycielu świata, który każde stworzenie otaczasz swoją ojcowską troską i kierujesz biegiem historii, by osiągnęła swój cel – zbawienie. My widzimy Twoją ojcowską miłość, gdy łagodzisz zatwardziałość człowieka i otwierasz rozdarte konfliktami i walką świat na pojednanie.

Odnów dla nas cuda Twojego miłosierdzia: ześlij swojego Ducha, by działał w głębi naszych serc, aby wrogowie dojrzeliby do dialogu, przeciwnicy uścisnęli sobie dłonie, a ludzie żyli w zgodzie.

Pomóż nam poświęcić się szczeremu dążeniu do prawdziwego pokoju, który kładzie kres kłótniom, do miłości, która przewycięża nienawiść, do wybaczenia, które rozbraja wszelką zemstę.

Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

/ św. JAN PAWEŁ II /

